Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 3—6 Kraków, Marzec — Czerwiec 1932 r. Rok VI.

PRZEWODNIK MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

Okólnik Związku katol. Stowarzyszeń młodzieży żeńskiej archidiec. krakowskiej

Adres: Kraków, ul. Straszewskiego L. 18
Nr. konta P. K. O. 405.996.
Nr. telefonu . . 138-94.

PRENUMERATA:
rocznie . . . . 6 zł.
dla Stowarzyszeń związkow. 3 zł.

Wydawca: Sekretarjat Związku — Redaktor odpowiedzialny Ks. Mateusz Zdebski

ŚWIĘTO DRUCHEN.

W ostatnią niedzielę maja tj. 29 bm. wszystkie SMP. żeńskie na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej będą obchodziły uroczystość swej Patronki, Najśw. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej. Liczne i karne zastępy druchen, rozsiane po wioskach i miasteczkach, staną w tym dniu u stóp ołtarzy swej niebieskiej Pani, by złożyć Jej hołd serc dziewczęcych i niewinnych, wyrazić serdeczną podziękę za dotychczasową Jej opiekę SMP., a wreszcie rozwinąć propagandę, by pod sztandarem Niepok. Dziewicy, powiewającym nad SMP. i stanęły nowe kadry młodzieży niezorganizowanej.

Jakże to święto przepędzić? Zapewne P. T. Patronaty i Wydziały obmyśliły już na swoich posiedzeniach ramowy program uroczystości. — Teraz czas najwyższy przygotować jego poszczególne punkty. A zatem uroczyste nabożeństwo z kazaniem okolicznościowem i komunją św. a popołudniu Akademja, lub Wieczornica. Dołożyć starań, aby w uroczystości tej wzięli liczny udział rodzice druchen, inteligencja, młodzież szkolna i starsze społeczeństwo; osiągniemy to przez rozrzucenie naszej gazetki „Młodej Polki" (Ostoja wysyła nr. majowy na zamówienie i bezinteresownie) rozsprzedaż żetonów, afisze i rozmowy prywatne. Należy też wyzyskać tę uroczystość, by zebrać fundusze na cele naszej Organizacji, — a uzbierane grosze przesłać Sekretarjatowi, by zasilić jego pustą kasę.

Święto patronalne winno uświęcić nasze dusze, rozbudzić umiłowanie wzniosłych ideałów SMP. i spopularyzować je wśród starszych i najmłodszych tak, by z rozlicznych ognisk stowarzyszeniowych, otoczonych opieką Matki Bożej, zrodziło się Królestwo Chrystusowe na naszej ziemi, a z Niem promienna jutrzenka lepszego jutra.

NASZE MYŚLI I PRAGNIENIA.

Jeszcześmy wszystkie młode.

Jeszcze się nam uśmiecha życia maj.

Jeszcze nam jasnego czoła nie zasępia ponura troska.

Jeszcze nam młodych serc nie zważył lodowaty podmuch wichrów życia.

Jeszcze przed nami skwarne lato i chłodna jesień.

Niech jednak nikt nie myśli, że mamy w głowach płoche myśli, a w sercach uczucia próżnię.

Nie!

Bośmy się zaciągnęły pod błękitny sztandar naszego ukochanego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i jesteśmy zaliczone do szeregów Akcji katolickiej.

A trzeba wiedzieć, co to znaczy.

Znaczy to, że stanęłyśmy w obozie, który liczy stodziewięćdziesiąt tysięcy polskiej katolickiej młodzieży, obojga płci.

Znaczy to, że nas spotkał wielki zaszczyt, iż możemy się ćwiczyć w pracach, które podejmuje nasz święty Kościół katolicki, aby głową całego świata był Chrystus Król, a matką jego nasza gwiaździsta Królowa, Panienka Niepokalana.

Znaczy to, że uczymy się poważnie myśleć i zastanawiać się nad sobą, nad światem, nad teraźniejszością — przyszłością.

Nad sobą uczymy się zastanawiać. Zwykle młodzież tego nie lubi, a może i nie bardzo umie. My jednak w tem naszem ukochanem stowarzyszeniu doznajemy w tem pomocy. Tu mówią nam, że życie ludzkie, to wielka i święta rzecz, a nie zabawa i nie marzenie i nie używanie i nie dogadzanie sobie i nie taniec i nie pląsy i nie śmiech i nie pustota, lecz służba Bogu, bliźniemu, Ojczyźnie. Gdybyśmy tu mogły postawić wszystkie stowarzyszone w Polsce druchny, toby nam zaświadczyły, że gdyby nie te zebrania i posiedzenia i pogadanki i odczyty i kursy i konkursy i wycieczki i zjazdy i złoty i pielgrzymki, które się odbywają w stowarzyszeniu, toby niejednej długie wieczory zimowe i popołudnie w niedziele i święta były zeszły na niczem dobrem, może nawet na rozmaitych rzeczach bliskich grzechu. A tak, to nauczyły się myśleć poważnie, wchodzić w siebie, zastanawiać się nad sobą. I niejedna, która już opuściła nasze szeregi, bo ją życie wezwało do innych szeregów, teraz hojną dłonią rozdaje skarby myśli dzieciom, rodzinie, bliskim i krewnym, sąsiadom i przyjaciołom, umie poradzić, umie rzec dobre i mądre słowo w kłopotach i smutkach, umie sobie samej poradzić w chwilach zwątpienia. Jeżeli zaś własny dowcip nie dopisuje, wówczas druchna wie, dokąd się udać po mądrość, bo rekolekcje i wspólna Komunja święta i nauki i książki i czasopisma stowarzyszeniowe otworzyły jej oczy na Tę, która jest Stolicą Mądrości i jako Panna mądra, Panna roztropna i Matka Dobrej Rady wyprasza obficie natchnienie od Ducha Świętego i wiedzie pewną ręką swoje druchny po krętych tego życia ścieżynach...

My druchny w Stowarzyszeniu uczymy się też myśleć poważnie i zastanawiać się nad światem, nad tem, co się w nim dzieje, na co się na nim zanosi. Ale my nie mędrkujemy przy tem i nie przyświecamy sobie w ciemnościach mdłem światełkiem własnego niby rozumu. Wiemy bowiem

dobrze, że nam się dopiero uczyć trzeba, a uczyć bardzo wiele. A jak pierwszą naukę każda z nas odebrała od swej matuchny rodzonej, jak na jej kolanach nauczyła się składać rączęta do Bozi i seplenić pierwsze słowa pacierza, tak też i te nauki o ludziach i świecie bierzemy od naszej Matki nadprzyrodzonej, od Kościoła naszego świętego. On przez usta Księdza Proboszcza, duszpasterza, katechety, spowiednika, kaznodziei oświeca nam drogi życia, bo on od Chrystusa otrzymał przykazanie: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody i uczcie je chować wszystko, cokolwiek wam przykazałem, a oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata". To też nauki wskazania i upomnienia i przestrogi Ojca świętego, Księży Biskupów i Kapłanów są nam drogowskazami, od których nam nigdy odstąpić nie wolno. I dobrze się stało, że zaprowadzono to doroczne „święto druchen", bo jest to nie tylko sposobność do zrobienia rachunku sumienia z pracy stowarzyszeniowej, lecz także doskonałą okazją do zrobienia postanowień. Niechże tedy wiedzą wszyscy, którym to wiedzieć przystoi, że naczelnem ślubowaniem Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży katolickiej jest ślubowanie synowskiego posłuszeństwa, czci i uległości Kościołowi świętemu, złożone przez ręce Czcigodnego naszego Ks. Proboszcza i Patrona Najprzewielebniejszemu Metropolicie jako ustanowionemu od Ducha Świętego Arcypasterzowi dusz naszych, a przez naszego Arcypasterza Ojcu świętemu w Rzymie. Bo on jest zastępcą św. Piotra, a do św. Piotra Chrystus Pan wyrzekł te pamiętne na całą wieczność słowa: „Ty jesteś Piotr, to jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój..."

Idąc za głosem Kościoła świętego, chciałybyśmy się też przyczynić do tego, żeby tę naszą Polską Ojczyznę, jak powiada poeta, dźwignąć, uszczęśliwić, i nią cały świat zadziwić. Jak to? My druchny ze Stowarzyszenia miałybyśmy swoje myśli kierować aż ku takim wielkim sprawom? Przecież to jest sprawa, która obchodzić powinna dorosłych, zwłaszcza mężczyzn! Otóż obchodzić to ona powinna wszystkich, bo wszyscy, wielcy i mali, są dziećmi Matki Ojczyzny. Ale my też nie myślimy wdawać się w to, jak to należy zrobić, żeby się Polska stała taką, iżby się dźwignęła i uszczęśliwiła i cały świat sobą zadziwiła. Choć nas to musi obchodzić, to przecież nie myślimy w szczegóły tej sprawy wchodzić, bo nam jeszcze brak rozumu i doświadczenia. To jednak już dzisiaj wiemy z całą pewnością, że się Polska nigdy nie dźwignie, nigdy nie uszczęśliwi i sobą świata nie zadziwi, jeżeli nie będzie wierna Bogu i świętym prawom jego, jeżeli się — nie daj Boże — sprzeniewierzy wielkiej katolickiej przeszłości i jeżeli swej przyszłości nie oprze na niewzruszonej opoce świętej wiary katolickiej. O tem jesteśmy już dzisiaj najmocniej przekonane.

Ale, bo też jakim sposobem mogłoby być inaczej. Któż będzie taki zaślepiony, żeby śmiał powiedzieć, iż Polska będzie wielka i szczęśliwa, jeżeliby się miały rozpaść nasze ogniska rodzinne. Przecież wszystkie te ogniska rodzinne, to dopiero Polska cała! Jakżeby kto mógł marzyć o Polsce silnej i zdrowej, jeżeliby jej wszystkie dzieci, synowie i córki, miały nie być silne i zdrowe. A jakże Polacy będą silni i zdrowi, na duszy i na ciele, jeżeli tej siły i zdrowia zabraknie w domach, w rodzinach.

O, niechże nigdy nie zagasną te święte znicze ognisk domowych na polskich ziemiach! O, niechaj te błębitne dymy, które się unoszą nad polskiemi chatami, w ciche wieczory letnie i jesienne, niechże one będą obra-

zem ciszy i świętego spokoju, który panuje w sercach ich mieszkańców. Niechże te święte słowa „ojcze, matko!“ dla serca każdego polskiego dziecka będą i zostaną najświętszą po Bogu świętością na ziemi! Niechże miłość, cześć, posłuszeństwo, pracowitość, oszczędność, ochędostwo i pobożność będą gwiazdami przewodniemi polskich rodzin, dzieci i rodzeństwa, starszych i młodszych. Kto nam rozbije Ojczyznę miłą, jeżeli nie rozbije wprzód polskich ognisk domowych! Nikt tego nie potrafi! A kto potrafi rozbić polskie ogniska domowe? Ten, ktoby potrafił wydrzeć im wiarę. Albowiem ta wiara, to nie tylko Ojcze nasz i Zdrowaś i Skład Apostolski, ale także dziesięcioro bożego przykazania i siedm sakramentów, a w dziesięciorgu bożego przykazania jest nietylko „nie kradnij“ i „nie zabijaj“, ale także „czcij ojca i matkę“, a siedm sakramentów, to nietylko chrzest i bierzmowanie, ale także święte małżeństwo, a co Bóg związał, tego człowiek niechaj nie rozwiązuje, bo ślubował „już cię nie opuszczę aż do śmierci“, i tak ślubować musi, gdyż inaczej nie byłoby małżeństwa, lecz tylko stadła ludzkie.

A te nasze ciche i przytulne chaty ze świętemi u nich rodzinami, niechże się tulą do kościółka swego. Ten im będzie najlepszym przyjacielem już za życia, a zwłaszcza przy śmierci i po śmierci. Bo w kościółku przemieszkiwa ten, który jest drogą, prawdą i życiem, Bóg i Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, który też nas będzie kiedyś sądził z tego, cośmy uczynili i czegośmy zaniechali.

Do kościółka niech się przytuli szkoła, nieodrodna jego córka. My druchny nie wyobrażamy sobie polskiej szkoły, któraby się miała boczyć na kościół i nie iść z nim ręka w rękę.

A między chatami i kościółkiem i polską szkołą niechaj się przechodzi jako wszechwładna słodka Pani nasza i Boga Matka, i niechaj wszystkie dzieci polskiej ziemi, która jest jej królestwem, weźmie pod płaszcz swej opieki, żeby Polska się dźwignęła i uszczęśliwiła i cały świat sobą zadziwiła.

Najukochańsi Rodzice! Czcigodni i Łaskawi Goście! Tak oto przez usta moje wyspowiadały się przed Wami druchny z Polskiego Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej z tego, co się w ich sercach mieści. Jesteśmy do tego stopnia śmiałe, że pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, iż się Wam ta nasza spowiedź i ten nasz rachunek sumienia i ten nasz bilans może nawet spodobał. A jeżeli tak, to śmiemy Was prosić bardzo pięknie o łaskawe poparcie i czynną życzliwość. **J. K.**

PO KURSIE ORGAN. W TRZEBINI.

Pierwszy w roku bieżącym kurs dla Wydziałów urządzony w dniach 12 i 13 marca w Trzebini był wyjątkowo nie liczny, albowiem na 30 wezwanych Stowarzyszeń z okręgu Chrzanowskiego stawiło się tylko 11, a mianowicie: Babice, Balin, Cholerzyn, Chrzanów, Głębowice, Jaworzno, Kwaczała, Mętków, Mników, Polanka Wielka i Trzebinia.

Wielka szkoda, że nie wszystkie Stowarzyszenia się stawiły, by skorzystać z kursu, który tak wiele daje korzyści druchnom - wydziałowym i ułatwia pracę organizacyjną.

Nie możemy tego składać na kryzys obecny, bo stawiły się dalsze Stowarzyszenia, a nawet niektóre z nich pieszo długą drogę odbyły ze względów oszczędności. — Niestety zawiodły najbliższe!

Dla Sekretarjatu był to smutny dowód, że nasze druchny nie doceniają ważności kursów organizacyjnych, oraz kosztów związanych z urządzeniem takiego kursu. Referatów było wygłoszonych 10. Podczas trwania kursu zostały przeprowadzone pokazowe zebranie plenarne i posiedzenie Wydziału.

W urządzeniu tego kursu bardzo czynny udział wzięła pani inż. Marja Tobiczykowa dyrektorka Stowarzyszenia w Trzebini, jak również całe tamtejsze Stowarzyszenie. To też na tem miejscu niech nam wolno będzie podziękować najserdeczniej przedewszystkiem Pani inżynierowej za tyle trudów poniesionych przy zorganizowaniu kursu, oraz za tyle serca i życzliwości okazanej referentom i wszystkim druchnom, Wielebnym Siostrom za udzielenie noclegów w ochronie i nakarmienie zgłodniałej rzeszy, pani dyrektorce i Wydziałowi z Choczni za przeprowadzenie pokazowych zebrań, wreszcie kochanym druchnom za pomoc, usłużność i bardzo szczere zaopiekowanie się przejezdnemi druchnami.

Wszystkim składamy serdeczne: Bóg zapłać!

Sekretarjat.

WAKACJE SPOŁECZNE W KUŹNICACH
dla członków patronatu SMP.

„Wakacje Społeczne w Kuźnicach“ mają na celu: ułatwienie wyjazdu grupami w góry, w okresie wakacyjnym osobom pracującym, zrzeszonym w organizacjach katolickich.

Wspólnie spędzone tygodnie na swobodzie i wycieczkach, zacieśnią węzły koleżańskie.

Owocem wypoczynku ma być zdwojona energja do pracy zawodowej i społecznej.

Dlatego na „Wakacjach Społecznych“ podany będzie przez osoby fachowe cykl wykładów przygotowujących do pracy społecznej w Akcji Katolickiej a w szczególności w SMP.

Wykłady najczęściej w formie rozmowy lub pogadanki — odbywać się będą na świeżem powietrzu, w lesie lub na wycieczce; będzie ich przeciętnie 2 dziennie. Treść wykładów, zastosowana do potrzeb i życzeń danej grupy wakacjonistek, obracać się będzie w zakresie zagadnień religijnych, społecznych, hygjeny i t. p.

Przewidziane są między innemi pogadanki i dyskusje na następujące tematy:

1. **Pismo św. w pracy społecznej.**
2. **Metody pogadankowe,**, ankiety koła wzajemnego kształcenia się zagranicą — u nas — wytwarzanie bliskości psychicznej, dochodzenie do konkretnych rezultatów.
3. **Praca nad wytworzeniem elity.**
4. **Ochrona Kobiety,** misje dworcowe i t. p.

5. **Organizowanie rekolekcji** zamkniętych i półzamkniętych.

6. **Prowadzenie bibljotek,** katalogowanie czasopism, zbieranie materjałów i t. p.

7. **O organizowaniu kursów gospodarczych.**

8. **Rola wychowawcza zabaw,** gier, sportów, (w połączeniu z szeregiem praktycznych ćwiczeń w prowadzeniu gier ruchowych).

„Wakacje Społeczne" dla członków patronatu SMP. odbywać się będą w jednym z najpiękniejszych zakątków naszego kraju, w Zakopanem, w Kuźnicach, pod kierunkiem Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Społecznego Matki Boskiej Dobrej Rady, w Szkole Domowej Pracy Kobiet, w następujących terminach:

1. od 16 czerwca do 1 lipca,
2. od 3 lipca do 17 lipca,
3. od 18 lipca do 31 lipca.

Pozatem dalsze terminy wakacyj zarezerwowane są dla innych grup pracowniczek społecznych. W razie niemożności korzystania z terminów zarezerwowanych dla członków patronatu SMP, należy porozumieć się specjalnie z zarządem wakacyj, który w razie wolnych miejsc przyjmować będzie zgłoszenia i poza terminami SMP.

Osobny budynek oddany wyłącznie dla wakacjonistek, mieści kilka sypialń (dla trzydziestu paru osób łącznie) łazienki, oraz świetlicę i jadalnię. Kort tenisowy na miejscu.

Koszta pobytu: 5 zł. dziennie od osoby, (ewentualnie mniej, zależnie od umowy, jeżeli cała grupa zgodzi się na utrzymanie skromniejsze). — Opłatę należy uiszczać z góry zaraz po przyjeździe. Kąpiel 50 gr.

Należy przywieźć ze sobą: pościel (poduszkę, kołdrę lub koce oraz bieliznę pościelową, ręczniki, przybory toaletowe i dwie serwetki stołowe).

Korespondencje i zgłoszenia należy przysyłać **pod adresem:** Zarząd Szkoły Domowej Pracy Kobiet, poczta Zakopane, Kuźnice, względnie przez swój diecezjalny Związek Młodzieży Polskiej.

W wakacjach mogą wziąć udział także starsze, wyrobione druchny zarządowe, muszą to jednak zaznaczyć przy zgłoszeniu.

Uwaga: Osób chorych na płuca nie przyjmuje się.

ŚWIĘTO CHRZEŚĆ. USTROJU SPOŁECZNEGO.

(Szkic referatu)

Żyjemy w czasach bardzo ciężkich. Obecny okres uważa się za przejściowy, po którym nastac ma jakiś inny. — Ks. Kardynał Hlond w liście pasterskim o bezrobociu „Przepada stary porządek rzeczy".

Tymczasem jednak, zanim nowy ustrój zostanie wprowadzony, społeczeństwa wszystkie przechodzą przez fermenty i walki. Patrzymy na nie! Fala nienawiści zalewa ludzkość, dzieli poszczególne społeczeństwa, rozrywa i rozbija; w parze z nią idzie postępująca nędza, która dotyka tak ludność miast, jak i wsi. Ogólne niezadowolenie i nawet często zwątpienie. Ludzie przestają wierzyć szanowanym dotąd autorytetom. Zawodzi nauka, zawodzi polityka..

Promień światła pada z wyżyn Stolicy Apostolskiej. Jest nim encyklika „Quadragesimo anno", którą Pius XI. wydał 15. V. 1931 r. na uczczenie encykliki Leona XIII. „Rerum Novarum" z 15. V. 1891 r. Te dwie encykliki papieskie mieszczą w sobie odpowiedź na pytanie, co katolicy mają sądzić o przeżywanym obecnie przez cały świat kryzysie — i co robić?

Encyklika „Rerum Novarum" była napisana przez Leona XIII. w tym celu, aby społeczeństwa skłonić do zajęcia się losem robotników, którzy — jak Ojciec św. pisał — „cierpią niezasłużoną nędzę". I potępiwszy socjalizm zarówno, jak bezduszny kapitalizm, radził Leon XIII, żeby dla rozwiązania sprawy robotniczej współdziałały z sobą: Kościół (przez swoją naukę o sprawiedliwości i miłości), państwo (przez ustawową ochronę pracy ludzkiej) i organizacje społeczne (przez pielęgnowanie ducha solidarności).

Głos Leona XIII zaważył na szali dziejów. Państwa weszły na drogę zaleconą przez Papieża. Nie wykonano jednak wszystkich wskazówek Papieża. Nie zostawiono Kościołowi swobody w pracy (prześladowania Kościoła we Francji, w Hiszpanji, we Włoszech, w Rosji z początkiem XX.-go w.) Ponadto zaniedbano tworzenia katolickich organizacyj społecznych, a natomiast biernie patrzono na rozwój organizacyj socjalistycznych, propagujących walkę klas.

Pod działaniem tych czynników nastąpił rozstrój dzisiejszego społeczeństwa, „kryzys". Oświetleniu tego zjawiska i sposobowi leczenia poświęcił znów Pius XI encyklikę „Quadragesimo anno".

Pius XI wskazuje w niej na dwie bolączki dzisiejszego ustroju: gospodarczą i społeczną.

Gospodarcza polega na tem, że „w naszych czasach bogactw materjalnych nie rozdzielono słusznie i nie dość sprawiedliwie rozmaitym warstwom społecznym przysądzono. „Z jednej strony garstka przebogatych ludzi, z drugiej masa nędzy". Ze szczególnym naciskiem piętnuje Ojciec św. „finansjery, która w swem ręku skupia kredyt i dowolnie szafuje tą „krwią organizmu gospodarczego" (jak pisze Ojciec św.), tak, że nikt wbrew jej woli oddychać nie może.

Radzi wobec tego Ojciec św. społeczeństwom wejść na drogę takich urządzeń, „żeby proletarjusze (t. j. ludzie bez własności) własne zdobyli mienie". Uwłaszczenie mas. — Taka reforma uczyniłaby obecny ustrój sprawiedliwszym i ocaliłaby go przed rewolucją. Jeśli się zaś to nie stanie, to nie trzeba się łudzić — pisze Ojciec św. — że się obecny ustrój uda obronić „przeciw burzycielom".

Drugą bolączką obecnego ustroju jest rozstrój społeczny. Polega on na tem, że „pozostały prawie same jednostki i państwo". Są wprawdzie różne stowarzyszenia. Te jednak nie mają między sobą związku — często walczą ze sobą i jeszcze bardziej pogłębiają rozstrój. Ponieważ zaś stan taki nie jest pomyślny dla społeczeństwa, występuje państwo i zaczyna zagarniać dla siebie coraz więcej dziedzin życia, które powinny być zostawione swobodnie społeczeństwu.

Nie ulega wątpliwości, że, jeśli ten stan potrwa dłużej, to ta „wojna wszystkich przeciw wszystkim" doprowadzi do katastrofy. Jak się przed nią ratować?

Ojciec św. radzi państwom porzucić dzisiejszą zasadę ustrojową, a ustrój oprzeć o zorganizowanie społeczeństwa w jednolitej organizacji, t. zn. stanowo-zawodowej. Polega ona na tem, że — jak było w średniowieczu — wszyscy pracujący w jednym zawodzie (n. p. w rękodziele szewskiem), tak majstrowie, jak czeladnicy, tak pracodawcy, jak robotnicy (w przemyśle i handlu) stanowią jedną organizację (korporację, od łacińskiego „corpus", ciało, organizm) i w łonie tej organizacji uzgadniają i likwidują spory.

Dziś tego zjednoczenia niema. Istnieją odrębne organizacje dla poszczególnych klas, ale niema takiej, któraby te klasy jednoczyła. Stąd rewolucyjne fermenty.

Wskazania te jednak — konstatuje Ojciec św. — nie dadzą się wprowadzić w życie bez „poprawy obyczajów", bez moralnego odrodzenia całego społeczeństwa. Bo ani sama ustawa, ani tembardziej rewolucja nie może zmienić usposobienia ludzi. Może to zrobić tylko religja. Stąd wielka rola Kościoła w dzisiejszych czasach i rola Akcji Katolickiej.

Ludzie muszą przejąć się do głębi zasadą Ewangelji, że bogactwa materjalne dane zostały przez Boga na użytek wszystkim ludziom i że dlatego wszyscy mają prawo do takiej sumy dóbr materjalnych, jakich wymaga ich stan. Muszą jednak także wszyscy zrozumieć, że dobra materjalne są tylko środkiem, a nie celem w życiu.

Ponadto zwyciężyć musi chrześcijańska zasada ustroju społecznego, że ludzkość tworzy jedność, że wszystkie warstwy „skazane są na współpracę" (jak pisze Leon XIII w enc. „Rerum Novarum"), a nie na walkę.

Oto taką szlachetną i równocześnie praktyczną ideę nowego ustroju wskazuje nam Ojciec św. Obowiązkiem katolików jest współpraca, by ta idea weszła w życie. W niej bowiem zbawienie ludzkości. Należy więc propagować te myśli, a siłę katolicką wzmacniać przez udział w Katolickich stowarzyszeniach.

W SPRAWIE WALKI Z ALKOHOLIZMEM.

(Od redakcji: P. Kalinowski obiecał Sekretarjatowi współpracę w sprawach abstynencji. Wszystkie przeto Stowarzyszenia prosimy usilnie, aby korzystały z tej cennej pomocy i odpisywały chętnie na jego pisma. Jedno z takich pism właśnie drukujemy).

Druchny!

Pracując stale nad szerzeniem w Polsce trzeźwości, zacząłem i Waszemu Związkowi pomagać w zwalczaniu zwyczajów pijackich. Bardzo bowiem pragnę trafić właśnie do Waszych Stowarzyszeń. Przecież Wy, Druchny! to przyszłe gospodynie. A od kogóż bardziej zależyć może ustrzeżenie od zgubnego nałogu dziecka i przez to potem ocalenie szczęścia rodziny, jeśli nie do żony i matki. Tylko gospodyni domu potrafi nie dopuścić na swój stół wódki, tylko żona nie da szukać mężowi tej trucizny w szynku, tylko matka powstrzyma syna od towarzystwa pijaków, które zawsze bywa początkiem wszelkiego złego i niechybnie wiedzie do zaguby. Ale zrobi to kobieta wtedy, jeżeli sama będzie należycie uświadomiona — dlaczego trzeba walczyć z alkoholizmem.

Otóż w takiem uświadamianiu Was, Druchny, i dla Waszego dobra, i na pożytek społeczeństwa, pomogę Waszemu Związkowi. W tym celu dotrzeć chciałbym nietylko do Stowarzyszeń mających już Kółka abstynenckie, ale zbliżyć się do wszystkich z doświadczoną radą i życzliwą pomocą. Dokąd sam nie będę mógł pojechać, tam porozumiem się w inny sposób z Księdzem Patronem i Panią Dyrektorką. Na początek zwracam się z serdeczną prośbą, by Stowarzyszenia Wasze zechciały mi donieść, co już u nich robi się w tej sprawie i kiedyby można tam przyjechać z odpowiednim wykładem, czy tylko dla młodzieży w Stowarzyszeniu, czy też odrazu przy sposobności i do starszych słuchaczy.

Listy dla mnie proszę posyłać do Sekretarjatu Związku S. M. P. w Krakowie, ul. Straszewskiego 18, gdzie w poniedziałki w godzinach od 12-ej do 13-ej stale załatwiam sprawy referatu walki z alkoholizmem.

Kazimierz Kalinowski.

MUSIMY POWIĘKSZYĆ NASZE SZEREGI.

Zarządy! zbliża się koniec roku szkolnego. Czas rozpocząć kroki celem zwerbowania młodzieży opuszczającej szkołę do naszych Stowarzyszeń.

W tej akcji propagandowej duże usługi oddadzą Wam broszurki wydane przez naszą centralę w Poznaniu: **„Wstęp do SMP“** dla dziewcząt, rozrzucone masowo między młodzieżą szkolną, poinformują o celach i metodach pracy SMP. i zachęcą do przystąpienia do naszego ruchu, aby móc przygotować się do przyszłych zadań życiowych.

Ceny tych broszur bardzo przystępne. 1 egz. 10 gr. od 50 egz. 4.50 zł. Nabyć je można w naszym Związku. Pozatem radzimy Wam zamówić zawczasu okazowe numery naszej gazetki „Młodej Polki“, które „Ostoja“ wysyła za darmo, aby je także przy tej sposobności rozdać w celach propagandy.

Nie zwlekajcie z zamówieniem broszurek i pism i zawczasu zapoznajcie młodzież szkolną z działalnością SMP.

PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY.

Sekretarjat Jeneralny organizuje w pierwszą niedzielę czerwcową, to jest dnia 5 czerwca pielgrzymkę wspólną naszych Stowarzyszeń do Częstochowy. — Wyjazd z Krakowa nastąpi dnia 4 czerwca to jest w sobotę o godzinie 20.20 wieczorem, powrót w niedzielę o godzinie 16.35 po południu. — Koszta biletu z Krakowa i z powrotem ze zniżką kolejową wynosi od osoby 14.50 zł. — Oprócz tego należy wziąść ze sobą parę złotych na opłacenie noclegu i nieprzewidziane w drodze wydatki, żywność oraz ciepły koc lub chustę do okrycia wrazie zimna.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat **tylko do 30 maja b. r.**

ZE ZJAZDU DELEGOWANYCH.

(I) Tegoroczny Zjazd Delegowanych, będący Walnem Zgromadzeniem Związku Kat. Stow. Mł. Żeńsk. archid. krak., odbył się w Krakowie w dniach 2 i 3 kwietnia i wypadł niespodziewanie imponująco. Wzięło w nim udział 175 delegatek ze 111 SMP., 60-ciu członków patronatów, — w tem 53 Wpp. dyrektorek i 7 patronów, około 300 druchen niedelegatek i zaproszeni goście.

W pierwszym dniu obrad wysłuchały delegatki w niebieskiej sali Domu Katolickiego referatu sekretarza jen. na temat: „Nasze braki i nasz dorobek w roku 1931". Nad referatem wywiązała się bardzo żywa i pożyteczna dyskusja, świadcząca, jak druchny trzeźwo i poważnie pojmują działalność i zadania SMP., jak dzielnie radzą sobie wśród piętrzących się ze wszech stron trudności i przeszkód. Po omówieniu wszelkich spraw, w związku ze Zjazdem będących, udali się wszyscy uczestnicy Zjazdu do kina Świt na dwie godziny miłej rozrywki. Dyrekcja kina udzieliła łaskawie wszystkim wydajnej zniżki, za co na tem miejscu serdecznie dziękuje Jej Sekretarjat. Po przedstawieniu udały się delegatki na przygotowane noclegi.

W dniu następnym — niedziela 3 kwietnia — zebrały się druchny w Domu Katolickim o godzinie 8-mej, skąd rozwinął się piękny i potężny pochód łącznie z delegatami Zjazdu młodzieży męskiej, i przy dźwiękach orkiestry druchów SMP. podążył ulicą Straszewskiego do bazyliki katedralnej na Wawelu. Mszę św. zjazdową odprawił łaskawie Najprzew. Ks. Biskup Dr. Rospond. Uczestnicy śpiewali pieśni zlotowe,, akompanjował zaś dyrektor chórów kościelnych Ks. prof. Wargowski. Druchny przystąpiły do Stołu Pańskiego. Okolicznościowe kazanie na temat, czem jest młodzież katolicka dla społeczeństw XX w., wygłosił Ks. Dr. F. Machay. Słowa kaznodziei nabierały szczególniejszego znaczenia z tego powodu, że wygłoszone zostały u trumny św. Stanisława, męczennika sprawy katolickiej w Polsce i przy prochach królów polskich, przypominających świetny niegdyś rozkwit naszej Ojczyzny. Rzucone przez kaznodzieję złowa zapadły głęboko w dusze zasłuchanej młodzieży, by tam kiedyś zakiełkować i wydać owoc...

Po wyjściu z bazyliki nastąpiła fotografja, poczem pochód opuszczał stoki Wawelu, by ulicami Grodzką i Franciszkańską podążyć do Domu Katolickiego.

Naszemu pochodowi młodzieży katolickich SMP. przyglądał się z okna swego pałacu Najdostoj. Arcypasterz Książe Metropolita, na widok którego z piersi młodzieży wyrywał się raz po raz okrzyk: niech żyje, niech żyje!!

Punktualnie o godzinie 11-tej otwarła Zjazd Delegowanych w złotej sali Domu katolickiego przewodnicząca Związku Teresa Sapieżyna, powitała zebranych i złożyła Zjazdowi życzenia pomyślnych obrad.

c. d. n.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

Mszana Dolna. Stowarzyszenie nasze młode, niedługo będzie obchodzić 3-cią rocznicą założenia, a już mu się udało zdobyć, dzięki niestrudzonej pracy naszej kochanej Pani Dyrektorki, życzliwości Ks. Patrona i zabiegom Wydziału, bibljotekę, sztandar, czasopisma, prenumerowane w liczbne 20 egz. „Młodej Polki“, 1 egz. „Kierownika“ i 2 egz. „Przewodnika“.

Z dwunastu druchen początkujących, liczba uczestniczek stale rozrasta się, tak, że doszła do 54. I nic dziwnego, że liczba wzrasta, bo w Stowarzyszeniu czujemy się bardzo dobrze i zdajemy sobie sprawę, ile skorzystałyśmy przez ten czas.

Zajęte cały tydzień pracą, oczekujemy z niecierpliwością niedzieli, ażeby zaczerpnąć pokrzepienia na duchu i ochoty do dalszej pracy.

Jeżeli zdarzy się, że dla ważnych powodów niema zebrania, jak np. wyjazd Wydziału na zjazd, albo na kurs, druchny odczuwają pustkę, bo są przekonane, że nigdzie tego nie zdobędą, co na zebraniu. Tu czuje się każda druchna, jak w domu; otaczane czułą i troskliwą opieką p. Dyrektorki, wzmacniają i utrwalają swe dusze w dobrem i przez to stają się coraz doskonalszemi na drodze swego życia.

Dowodem zadowolenia druchen i szczęścia z pracy nad sobą jest fakt, że niemal cała 7-dma klasa z radością uczęszcza na zebrania, oczekując niecierpliwie chwili przyjęcia ich do Stowarzyszenia.

Oprócz zwyczajnych zebrań, odbywanych niemal co niedzielę, mamy różne inne przyjemności i tak: wyjazdy, jak np. na poświęcenie Domu Katolickiego do Krakowa, na kurs Wydziałowych do Suchej, Akademje ku czci św. Stanisława, na którą to uroczystość zaprosiłyśmy młodziutkie wówczas, a dziś już znakomicie zorganizowane Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej.

W dniu 28 stycznia, w dużej sali szkolnej zgromadziły się druchny dla wzięcia udziału w opłatku, w którym również uczestniczył cały Patronat z Panią hr. Krasińską.

Urozmaicony był licznemi deklamacjami, oraz okolicznościowym referatem. Po spożyciu opłatka druchny zabawiły się wesoło w liczne gry towarzyskie, przeplatane tańcami.

W styczniu druchny odegrały sztuczkę p. t.: „Po Kolędzie“ i „Królowa Tatr“, Sabatowicza, które to przedstawienie, według ogólnego zdania, stanęło na należytym poziomie artystycznym. Momenty wychowawcze wyzyskano, cel osiągnięto, a również dopisała strona materjalna. To też słusznie druchnom należał się za poniesione trudy wypoczynek, który uzyskały za zgodą Patronatu w formie zabawy tanecznej wraz z orkiestrą w kółku zamkniętem.

W karnawale odbyły się śluby dwóch druchen, na których Stowarzyszenie wystąpiło ze sztandarem.

W marcu druchny urządziły podniosłą akademję, przy pomocy Pani Dyrektorki, ku czci św. Józefa, jako w dzień Patrona naszego Przew. Ks.

Kanonika J. Stabrawy, złożyły się na to: bardzo piękny referat o głębokiej myśli, deklamacje bardzo starannie wygłoszone, śpiewy i składanie życzeń.

W dniach 10 i 11 kwietnia wyjechały druchny na Zjazd Delegowanych do Krakowa w liczbie 6. Wróciły pełne zapału do dalszej pracy organizacyjnej.

Miłe wspomnienia mamy z uroczystości święta narodowego z dnia 3-go maja. Urządzono wspaniały pochód, w którym nie zabrakło naszych druchenek. W kościele Ks. Jaworski wygłosił prześliczne kazanie, wzywając gorąco do wypełnienia ślubów, złożonych przez Jana Kaźmierza „Królowej Korony Polskiej". U kresu pochodu Wielebny Ks. Stanisław Proszak w podniosłej mowie patrjotycznej wykazał opiekę Najświętszej Królowej przez wszystkie wieki nad Polakami i wzywał do skupienia się i zastanowienia przez odbywanie rekolekcji zamkniętych.

Sekretarka.

——:o:——

Niegowić. W ciągu prawie 10-ciu lat, odkąd istnieją i pracują w naszej parafji Katolickie Stowarzyszenia, urządziłyśmy po raz pierwszy z całą okazałością uroczystość „opłatka", podobną do tej miłej uczty weselnej, której niegdyś błogosławił Sam P. Jezus w Kanie Galilejskiej.

Jakżesz cieszyłyśmy się serdecznie, kiedy w sali stowarzyszeniowej, odświętnie przystrojonej, zebrało się ponad 100 osób, przedewszystkiem druchen i druhów, a potem takich gości, jak: Przew. Ks. Prałat a nasz Patron Buzała, ks. ks. Patronowie SMP. Rajda i Noworyta, nasza kochana p. dyrektorka A. Nowojowska, p. dyr. z Wieńca Kl. Chrobakówna, akademik i współpracownik SMP. męskiego p. Piotrowski, kierownikowie szkoły miejscowej WP. Nowosielscy, dyrektorstwo dóbr z Cichawy WP. Janicowie i były prezes SMP. p. L. Gajek.

A trzeba pamiętać, że wszyscy ci Czcig. Goście to nasi przywódcy i dobrodzieje, którzy młodzież tut. parafji zorganizowali w SMP., tchnęli w nas ducha, rozbudzili wielkie myśli i prowadzą nas do oświaty, cnoty i prawdy. Z pracy — trzeba przyznać — młodzież korzystała chętnie, schodziła się pilnie w ogniskach stowarzyszeniowych, słuchała odczytów i pogadanek i czerpała z tego źródła prawdziwą radość życia, tak potrzebną w życiu dziś szczególnie, zapalała się do wielkich ideałów i zaprawiała się w ich służbie.

Program uroczystości „opłatkowej" ułożyłyśmy bardzo bogaty i miły. Po zwykłem zagajeniu i odśpiewaniu naszego hymnu „My chcemy Boga", przemówił do licznie zebranej młodzieży patron ks. A. Rajda, podkreślił piękne znaczenie wspólnego „opłatka" i złożył nam życzenia, zakończone słowami: „Weselcie się w Panu, niech zabawa wasza będzie przyjemną Bogu i ludziom". Poczem nastąpiło wzajemne łamanie się opłatkiem. Jakże podniosłą była ta chwila! Łamiąc się tym niepozornym, białym symbolem miłości, odczuwałyśmy gdzieś w głębi duszy tyle nieopisanych i trudnych do wyznania uczuć wdzięczności i czci dla naszych Kie-

rowników, że się niejednej do oczu cisnęła łza. A kiedy my druchny wzajemnie łamałyśmy się opłatkiem, z serc naszych ulatywały wszelkie dawne urazy, a miejsce ich zajęła siostrzana, Boża miłość, co wszystko przebacza i dobrze drugim czynić każe.

Kiedyśmy się połamały opłatkiem, zagrała wesoło muzyka, a tymczasem druchny-gospodynie zastawiły przygotowane stoły różnymi przysmakami. Czego tam nie było! kanapki, ciastka, torty i babki, no i herbata z cukrem, który krzepi. A było tak obficie, że starczyło wszystkim przez pełne cztery godziny.

W międzyczasie druchny i druhowie występowali z wesołymi monologami i aktualnymi wierszami. Szczególnie udał się występ naszej kochanej prezeski drch. Pietroniówny Anieli, która swą wymową i przejęciem się treścią zwróciła na siebie uwagę wszystkich.

Naturalnie były też kolendy, te tak nasze i drogie kolendy polskie, śpiewał je chór na głosy, i śpiewałyśmy wszyscy także. Wreszcie pozwolono nam sobie zatańczyć na chwilę, jakże skwapliwie skorzystałyśmy z tej sposobności. Punktualnie o godzinie 7-mej, zgodnie z wolą Patronatu, zakończyłyśmy miłą uroczystość odśpiewaniem hymnu „Hej do apelu". Nastała chwila rozstania. Rozeszłyśmy się do domów, unosząc w duszach miłość i jeszcze większe przywiązanie do naszego kochanego SMP.

Bo też ogniska SMP., to przecudna szkoła życia dla nas, młodzieży katolickiej. Kochamy je i jego ideały, bo prowadzą nas ku lepszej przyszłości i o nią walczyć nam każą wytrwale. Wszak „przyszłość to trud, i nie zejdzie ona z nieba przez żaden cud, lecz zdobyć ją trzeba" własną pracą i znojem. Świadome tego, nie lękamy się tego trudu dla zdobycia lepszego jutra. **Pieprzykówna Marja**, sekretarka.

——o:§:o——

Pietrzykowice ad Żywiec. Zdaje się, że niewiele druchen wie cośkolwiek o naszej wiosce Pietrzykowicach, przecież znów nie jest ona tak mała, ani schowana gdzieś na końcu świata, by o niej całkiem zapomnieć.

Ciągnie się dwoma pasmami między Żywcem a Łodygowicami. Ostatni spis ludności wykazał coś ponad 3000. Mamy szkołę sześcioklasową z dziesięcioma oddziałami, a nawet własny, po wojnie postawiony, drewniany kościółek, w którym raz na miesiąc w niedzielę odprawia się Msza św. W tygodniu również często odprawia Mszę św. nasz Ks. Katecheta Józef Dusza z okazji przyjazdu na naukę religji.

A teraz musimy się z druchnami podzielić wesołą nowiną.

Od kilku miesięcy zaczyna się u nas ożywiony ruch religijny. Coraz więcej ochotników, tak starszych jak i młodych i to nie tylko kobiet, ale i mężczyzn, zapisuje się do różańca, nawet dzieci w szkole utworzyły część róż, czego przedtem nigdy nie było. Ludzie garną się również do czytania pożytecznych religijnych książek, które pożyczają u księży w Żywcu. Zaczynają uświadamiać sobie potrzebę i pożytek kształcenia się religijnego, gdyż niejeden mówi, że wstyd by mu było, by pierwszy lepszy agitator heretycki mógł go bałamucić, a on by nie wiedział jak i co mu od-

powiedzieć. Ze wstydem bowiem musimy przyznać, że do tego czasu potrafili zbałamucić dwie rodziny. Biedni ludziska nie wiedzą, że to robota amerykańskich żydów, którzy za dolary kupują dusze i dążą do tego, by nas katolików - Polaków pokłócić ze sobą, wyrwać nam ze serca nasz skarb, wiarę św., a później to już zrobią z nami co zechcą — lecz niedoczekanie ich.

Dnia 2 lutego, w dzień M. B. Gromnicznej miałyśmy w naszym kościółku w Pietrzykowicach nabożeństwo. Podczas kazania ks. Dusza zapowiedział, że po nabożeństwie będzie miał zebranie w szkole, celem omówienia założenia Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej. Kto tylko mógł, podążył do szkoły, by posłuchać, o czem to będzie mowa. W przeszło godzinnem przemówieniu Ks. Patron Dusza pouczył nas o celach i zadaniach katolickich Stowarzyszeń. Dowiedzieliśmy się, że takich pożytecznych Stowarzyszeń u nas w Polsce jest bardzo dużo, a nawet w naszej parafji żywieckiej jest w Sporyszu, Moszczanicy, świeżo znów założone w Zabłociu, gdzie pięknie się rozwija. Po przemówieniu Ks. patrona zapisało się nas do Kat. Stow. 85 druchen, a Ks. Patron grozi nam, że setka musi być.

My też wszystkie cieszymy się i jesteśmy zadowolone, że nas Ks. Paron zachęcił do tego Stowarzyszenia, gdyż dotychczas u nas nie było żadnego Kat. Stow. Wiemy, że z początku będą różne trudności, może nawet niechętni się znajdą, ale jesteśmy młode, pełne zapału do pracy, więc przy pomocy Bożej wszystko przezwyciężymy, by tylko wyrobić się na rycerki Chrystusowe, dobre Polki, by być pomocą i pociechą naszym kochanym rodzicom.

Wybrałyśmy sobie już zarząd. Obowiązki dyrektorki objęła nasza pani kierownikowa Aniela Trznadlowa, śpiew prowadzi pani Matuszczakówna, inne panie również pomagają w naszej pracy oświatowej. Ks. Patron podzielił nas na 6 zastępów i tworzy wśród nas koło Sodalicji Marjańskiej. Pani dyrektorka rozpoczęła z nami już w lutym kurs szycia i haftu, z czego się cieszymy, gdyż nauczymy się czegoś. Wprawdzie niektóre mówią, że już cośkolwiek umieją, ale my wiemy, jako praktyczne gosposie, że od przybytku głowa nie boli. Już nam nawet chłopaki zaczynają zazdrościć. Mówią, że tak będą się starać, by i oni mieli katolickie Stowarzyszenie, innych nie chcą. Otóż my im doradzimy, ale pod sekretem. Niech się między sobą zmówią i zgłoszą do Ks. Patrona. Ks. Patron pomoże, gdyż do tego jest chętny.

Dużo byśmy jeszcze pisały, ale na pierwszy raz to może wystarczy, jeśli czegoś dobrego dokonamy, to chętnie podzielimy się wiadomością z innemi druchnami w gazetce. Ks. Patron powiedział nam, że wiele dobrego spodziewa się po Stow. w Pietrzykowicach, musimy się więc tak starać i tak pracować nad sobą, by zawodu nie sprawić.

Dziękujemy Ks. Patronowi, że tyle trudu sobie zadaje, by nad nami pracować, dziękujemy również naszej kochanej pani Dyrektorce, naszym Paniom za pracę, wszystkim w naszej wiosce nam chętnym i oddanym, niech im Pan Bóg wynagrodzi. **Druchny z Pietrzykowic.**

——:o:——

OGŁOSZENIA SEKRETARJATU.

1. **Święto druchen.** Na święto druchen zamieszczamy szkic referatu, pióra wytrawnego pod tytułem „Nasze myśli i pragnienia", — który zapewne niejednemu Stowarzyszeniu odda cenne usługi. Prosimy zamówić ilość „Młodej Polki" propagandowej w Ostoi (St. Ostoja, Poznań, Pocztowa 15), która przyszle je bezinteresownie. Nadto Sekretarjat rozesłał wszystkim Stowarzyszeniom rozmaite wydawnictwa groszowe na święto młodzieży żeńskiej; prosimy rozwinąć jak największą agitację na rzecz naszych ideałów. Równocześnie będzie w ten sam dzień składka po wszystkich kościołach na rzecz Związku w Krakowie.

Druchny, przypomnijcie tę składkę waszym Rodzicom, krewnym i znajomym, niech każdy da choćby ten wdowi grosz, od tego zależy dalszy rozwój naszych SMP., na żadne inne fundusze liczyć dziś nie możemy. Również datki zebrane z okazji urządzanych wieczornic w tym dniu prosimy przeznaczyć na zasilenie kasy Związku w Krakowie.

2. **Referat abstynecki.** Przy Związku naszym stworzyliśmy referat abstynecki, który prowadził będzie bezinteresownie Wp. Kalinowski, doskonały znawca alkohologji. Prosimy korzystać z jego cennej pomocy. Chętnie gotów wyjechać do SMP. na zebranie plenarne, lub inne; byłoby rzeczą bardzo wskazaną takie zebranie uchwalić, zaprosić młodzież, ale wpierw porozumieć się w tej sprawie listownie z p. Kalinowskim pod adresem Sekretarjatu.

3. **Rocznice encyklik pap.** W dniu 15 maja br. przypada rozcznica dwóch doniosłych encyklik pap., poświęconych ustrojowi społecznemu. Dobrzeby było, by każde SMP. przy najbliższej sposobności poświęciło powyższym pismom Stolicy apostolskiej osobne zebranie. Szkic referatu, który streszcza powyższe encykliki załączamy w niniejszym numerze „Przewodnika". Na terenie miasta Krakowa zorganizowany został z tego powodu specjalny obchód z bogatym programem, w którym wezmą udział wszystkie organizacje katolickie pod przewodnictwem akcji katolickiej.

4. **Jeszcze przypominamy,** że Sekretarjat wysyła w dalszym ciągu do poszczególnych SMP. rachunki, wykazujące ile winne są SMP. Sekretarjatowi. Prosimy je skontrolować i w miarę możliwości spłacić nam powyższe zaległości, choćby ratami. Długi niektórych SMP. idą już w setki złotych

5. **Nasze gazetki.** Nieustannie tak na posiedzeniach wydziału, jak w wolnych głosach na zebraniu plenarnem poruszajmy sprawę co należy zrobić, aby „Młoda Polka" znalazła się w ręku każdej druchny. A można zrobić wiele, bo — jak nam nadesłane sprawozdania mówią — niektóre SMP. na kilkadziesiąt druchen prenumerują zaledwie kilka egzemplarzy tej gazetki, prawda są i takie, w których prawie wszystkie druchny mają Młodą Polkę, ale są — wprawdzie nieliczne — co prenumerują jeden egzemplarz lub żadnego! Pomyślmy nad tem, wszak to sprawa żywotna naszych S. M. P.

SEKRETARJAT POSIADA NA SKŁADZIE

DLA PATRONATÓW

Rzepecka Zofja: W służbie dobra i prawdy 4.75

Ks. Sroka Franciszek: Człowiek o pięknym charakterze . . . 6.00

Ks. Adamski W. Jak przemawiać w Stow. mł. 0.40

„ „ Jak przygotować mł. do słuchania i wygłaszania wykładów 0.25

Ks. Marcinkowski A.: Walne zebranie 0.75

Żurowska Felicja: Metoda pogadanek ankietowych 0.25

„ „ Kółka wychowawcze w S. M. P. 0.50

NA ŚWIĘTO DRUCHEN

Żurowska Felicja: Śladem Marji, wieczornica 2.50

„ „ Królowa Korony Polskiej, wiecz. 1.50

Paula Wężykówna: Kwiat polskiej ziemi 1.30

N. N.: Obraz Matki Najświętszej, obraz. scen. 1.60

Wolniewiczowna Cz.: W opiece Marji, sztuka w 2 akt. 0.75

Żurowska Felicja: Perły Najświętszej panienki, obraz scen. . . 0.90

M. Sabatowicz: Inne czasy 0.80

„ Królowa Tatr 1.00

Nowowiejski: Hymn młodzieży żeńskiej 1.00

„ Hej do apelu 1.00

„ Pod sztandarem M. Boskiej 1.00

Afisze na Święto Druchen, sztuka 0.50

Żetony dwukolorowe, 25 sztuk 0.90

Nalepki na okna, sztuka 0.06

Śpiewy podczas Mszy św. 0.05

Drukarnia Ludwika Gronusia i Ski w Krakowie, ul. Stolarska 6.